Rok IV **Maj 1934** **Nr. 5**

Wiadomości Fotograficzne

Pismo, poświęcone wszelkim dziedzinom fotografji amatorskiej, wydawane staraniem firmy

Foto Greger w Poznaniu, ulica 27 Grudnia 18

Wychodzi raz w miesiącu

Abonament roczny 2.— złote, płatny czekiem P. K. O. Nr. 208 469



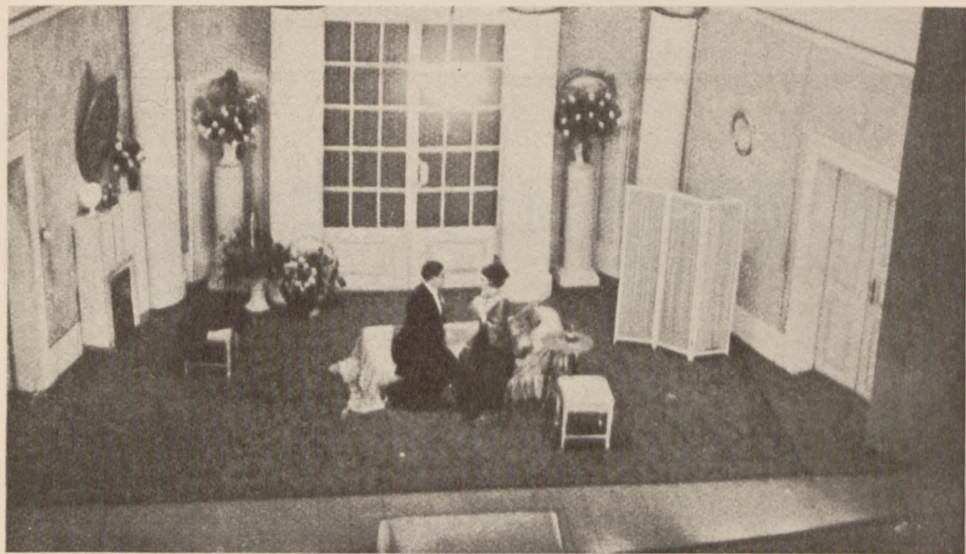
„Żubr." *Hipolit Szymandera, Poznań.*

ZDJĘCIA W TEATRZE PODCZAS PRZEDSTAWIENIA

Zdawałoby się, że jest rzeczą niemożliwą robic zdjęcia podczas przedstawienia, nie mając specjalnych urządzeń, nie robiąc zamieszania na widowni i nie narażając się na wyproszenie z sali.

A jednak nie jest to bynajmniej trudne i można pracować tak dyskretnie, że nikt nawet nie zauważy. W tym celu musi się siedziec albo w loży, albo na którymś balkonie, koniecznie jednak w pierwszym rzędzie. Aparat też nie może być ani 13/18, ani nawet 9/12.

Najwygodniejsze są nowoczesne aparaty minjaturowe, jak Leica lub Contax, gdyż są małe, nie zwracają uwagi otoczenia i, co jest ważne w ciemności, panującej na widowni, mają automatyczną zmianę błony po każdem zdjęciu.



Zdjęcie czasowe (2 sek.) dokonane z parapetu balkonu II piętra kamerą Leica na zwykłej błonie barwoczułej 23° Sch. Widać charakterystyczne zbieganie się równoległych ku dołowi, występujące przy zdjęciach aparatem nachylonym wdół.

Fot. Dr. T. Cyprian.

Objektyw F/3,5 zupełnie wystarczy, choć nie zawadzi i jaśniejszy, np. tak ulubiony F/2.

Jako materjał negatywowy idealne są błony panchromatyczne wysokoczułe (Kodaka Super Sensitive Panchro), pozwalające w bardzo korzystnych wypadkach nawet na zdjęcia migowe przez $^1/_{25}$ lub $^1/_{50}$ sek, gdy scena jest bardzo jasno oświetlona, zawsze zaś niemal na naświetlenie przez $^1/_5$—½ sek.

Ale i kamera o objektywie F/4,5 i na błonie lub płycie wysokoczułej możemy robić zdjęcia, dłużej tylko naświetlając, co jest zupełnie możliwe.

Kamerę lokujemy przed sobą na parapecie balkonu i orjentujemy się, jak należy ją nachylać, by objąć scenę, podczas zdjęcia bowiem nie będziemy zaglądali na celownik, by nie robić zamieszania swem zachowaniem się. Gdy kurtyna idzie wgórę, kierujemy naszą kamerkę, nastawioną zwykle, o ile siedzimy daleko, niemal na nieskończoność na scenę (każda niemal kamera obejmie całą scenę, o ile nie siedzimy w loży proscenjowej) i ustawiamy migawkę na „B" (nacisk otwiera migawkę i dopóki naciskamy, jest ona otwarta).

W chwili, gdy scena jest jasno oświetlona, a aktorzy przybrali pozycje, które mogą trwać bez ruchu jakąś sekundę lub dwie (takich momentów w każdej sztuce są setki), naciskamy migawkę i trzymając palec na niej, patrzymy bystro na aktorów. W momencie, gdy który z nich się ruszy, puszczamy palec i migawka się zamyka. Zasadniczo dla doskonałego naświetlenia błony objektywem 4,5, trzeba około 2 sekund, więc o ile aktorzy tak długi czas wytrzymają, zdjęcie jest doskonałe.

Jeśli mamy do dyspozycji objektyw F/3,5 lub, co lepiej, F/2, oraz błonę panchromatyczną, ryzykujemy zdjęcie migowe, zwłaszcza o ile scena jest jasno oświetlona.

Z taśmy błony, obejmującej szereg zdjęć, zawsze pewna ilość będzie dobra, choć, rzecz jasna, nie wszystkie zdjęcia, bo wiele z nich zależy od przypadku.

W każdym razie celowem jest naświetlanie bardzo różnorodne poszczególnych zdjęć, by mieć gwarancję, że niektóre z nich przynajmniej będą bez zarzutu.

Oko nasze często myli się w ocenie intenzywności oświetlenia sceny; w każdym razie światła barwne, a zwłaszcza czerwone są bardzo mało aktyniczne i wymagają długich naświetleń, dłuższych, niżby się to na oko wydawało.

W teatrach o małych widowniach i przy zdjęciach zbliska przydatny jest nieraz bardzo odległościomierz, by z pełną precyzją nastawić na ostro. Nastawiać najlepiej (o ile scena nie jest zbyt głęboka) na jasno oświetloną kurtynę przed jej podniesieniem.

Podczas antraktów można robić ciekawe zdjęcia widowni, lóż, etc., zwłaszcza, o ile siedzi się na balkonie.

Jedna taśma błony o rozmaicie naświetlonych zdjęciach wskaże nam właściwe ekspozycje, samo zaś fotografowanie w teatrze daje dużo przyjemności, otwierając nową dziedzinę pracy o niewyczerpanej ilości tematów.

Dr. Tadeusz Cyprian, członek Fotoklubu Polskiego.

Czy obesłałeś, Drogi Czytelniku, trzeci doroczny konkurs fotograficzny firmy: ***FOTO-GREGER?***

Warunki w styczniowym numerze „Wiadomości Fotograficznych".

Na liczne żądania redakcja przedłuża termin nadsyłania obrazów do 1 czerwca 1934.

BŁĘDY NAJCZĘŚCIEJ POPEŁNIANE W FOTOGRAFJI

A. Zdjęcie.

1. Na zdjęciu niema nigdzie konturów ostrych (wyraźnych), wszystko jest zamazane.

Powód: Objektyw był za mało wysunięty naprzód; w zimie: objektyw „zapotniał" po wyjęciu kamery z ciepłej kieszeni.

Rada: Przed zdjęciem sprawdzić, czy objektyw jest z wnętrza kamery zupełnie wysunięty aż do zaskoczenia sprężyny. W zimie nie obcierać objektywu z pary skroplonej, lecz poczekać, aż się oziębi, wtedy zapotnienie samo ustąpi.

2. Na zdjęciu niektóre linje są ostre, a inne (np. pionowe) rozmazane.

Powód: Kamera drgnęła podczas zdjęcia: zachwiała się poziomo, jeżeli linje pionowe są nieostre, a drgnęła pionowo (z góry na dół), gdy poziome są zamazane.

Rada: Trzymać spokojnie kamerę w rękach podczas naciskania drucika migawki; nie robić z ręki zdjęć dłuższych niż $^1/_{25}$ sekundy; podczas zdjęć z trójnoga nie opierać się o kamerę, a po wysunięciu zasuwy kasety poczekać, aż drgania trójnoga się uspokoją.

3. Na zdjęciu niektóre przedmioty (np. bliskie) są ostre, a inne są rozmazane.

Powód: Błędne nastawienie objektywu na odległość; za wielka przysłona objektywu.

Rada: Nastawiać objektyw na odległość pośrednią między przedmiotem najbliższym a najdalszym (zobacz tablicę głębi ostrości); zwężać przysłonę dopóty, aż wszystko będzie jednakowo ostre.

4. Na negatywie niema ani śladu obrazu; cała płyta (lub błona) jest przejrzysta po wywołaniu, albo przeciwnie, całkowicie czarna.

Powód: Migawka nie była przed zdjęciem napięta; zapomniano wysunąć zasuwę kasety; płytę (lub błonę) zaświetlono podczas wkładania do kasety (lub kamery) światłem szkodliwem.

Rada: Przekonać się przed dokonaniem zdjęcia, czy zasuwa kasety jest wyjęta, a sprężyna migawki napięta; nabijać kasety płytami ostrożnie, zdala od światła lampy ciemnicowej.

B. Wywoływanie.

5. Pomimo kilkuminutowego wywoływania niema ani śladu obrazu; cały negatyw pozostaje jednolicie biały.

Powód: Negatyw nie był wogóle naświetlony; wywoływacz nie działa spowodu utlenienia się lub spowodu braku jakiegoś składnika.

Rada: Jak pod punktem 4: przekonać się, czy wywoływacz działa, zanurzając weń skrawek papieru bromowego lub gazowego, wystawionego poprzednio na silne światło białe. Gdy wywoływacz jest już bardzo zużyty (ciemno zabarwiony), wylać go i zastąpić świeżym, powtarzając próbę ze skrawkiem papieru.

6. Zaraz po zanurzeniu do wywoływacza cały negatyw szarzeje i wkrótce czernieje zupełnie, nie dając nigdzie śladów obrazu.

Powód: Płyta (lub błona) była zaświetlona, jużto przez nieuważne otwarcie kasety, jużto przez skierowanie kamery ku niebu, podczas gdy migawka była otwarta i na „czas" nastawiona, jużto przez szkodliwe światło podczas nabijania kasety. Wreszcie: nieodpowiednie oświetlenie ciemnicy przy wywoływaniu.

Rada: Jak pod punktem 4; ponadto zachować ostrożność przy wkładaniu płyt lub błon do wywoływacza (nie za blisko lampy), a przedewszystkiem sprawdzić, czy światło lampy ciemnicowej nie jest szkodliwe. W tym celu kładzie się na 3 minuty w pobliżu lampy płytę nienaświetloną lub skrawek błony i potem wywołuje się ją przez kilka (5—8) minut; nie powinno na niej pojawić się żadne wyraźne zadymienie (zeszarzenie).

7. Pomimo długiego wywoływania są na negatywie tylko ślady obrazu gdzieniegdzie, większa część powierzchni jednak pozostaje biała.

Powód: Zdjęcie było naświetlone za krótko; wywoływacz jest za zimny lub już bardzo zużyty, lub dodano doń za wiele bromku potasu.

Rada: Naświetlać dłużej, lub stosować większy otwór przysłony u objektywu; wziąć świeży wywoływacz, postarać się, aby jego ciepłota nie była niższa od 18° C.

8. Tuż po zanurzeniu negatywu do wywoływacza pojawia się obraz, ale wkrótce czernieje i znika w gęstem zadymieniu całego negatywu.

Powód: Naświetlenie zdjęcia trwało za długo; światło lampy w ciemnicy jest szkodliwe; wywoływacz zawierał formalinę lub zasady żrące we wielkiej ilości; płyta lub błona była już zupełnie zleżała.

Rada: Naświetlać krócej, lub stosować węższy otwór przysłony objektywu; nie wystawiać negatywu na długie działanie światła w pobliżu lampy ciemnicowej; sprawdzić (skrawkami papieru nie naświetlonego) czy wywoływacz nie czerni chemicznie); wywołać nienaświetloną płytę z tego samego pudełka w świeżym wywoływaczu, nakrywszy miskę na cały czas wywoływania; sprawdzić, czy wywoływacz nie jest za ciepły.

9. Na negatywie pojawia się obraz w kolorze nie czarnym, lecz czerwonym, a miejsca jasne zabarwiają się zielonawo; na negatywie utrwalonym pozostają brunatne plamy lub takież ślady palców.

Powód: Do wywoływacza dostał się utrwalacz; negatywu dotykano palcami zanieczyszczonemi utrwalaczem.

Rada: Dbać o to, aby miski były dokładnie wymyte przed użyciem; nie używać do wywoływania tych misek, w których przedtem był utrwalacz; wymyć ręce starannie po każdem zanurzeniu palców do utrwalacza; przepłókać wodą negatywy wywołane przed przeniesieniem ich do utrwalacza; rozpuszczać utrwalacz zdala od misek z wywoływaczem.

10. Obraz na negatywie pojawia się normalnie, ale wokoło brzegów występują ciemne obwódki, coraz szersze i czarniejsze w miarę czasu wywoływania.

Powód: Płyty (lub błony) były już dość stare, albo też były nieodpowiednio przechowywane (w miejscu wilgotnem, za ciepłem, wystawionem na działanie amoniaku, gazu świetlnego, formaliny i t. p.).

Rada: Niezbyt wielkie obwódki wokoło brzegów są nieszkodliwe; gdy są bardzo szerokie, należy na przyszłość przechowywać starannie zapasy płyt lub błon nowych. (Dok. nast.) *J. Świtkowski, C. F. K. P., Lwów.*

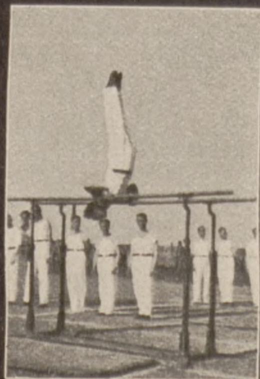












KĄCIK KRYTYCZNY

„W królestwie lalek" p. I. Sulińskiej jest próbą groteski fotograficznej. Obrazek jest zupełnie szczęśliwie skomponowany, poprawnie naświetlony, ale wycinek jest obrany mniej szczęśliwie. Za dużo mamy przedniego planu, i to nieostrego, co należałoby obciąć, pozatem o ile dwie lalki środkowe są dobrze upozowane, o tyle trzecia nie jest organicznie związana z grupą. Ograniczenie obrazka do dwu lalek środkowych i powiększenie tego wycinka dałoby motyw bardzo miły i interesujący. W każdym razie temat jest dobry, mało uprawiany przez amatorów, a zasługuje na częstsze opracowywanie, bo zwłaszcza w czasie niepogody, wieczorami daje wiele interesującej pracy i sposobności do studjum kompozycji i oświetlenia.

„Portret" p. L. Szypera z Poznania jest dobrze upozowany i oświetlony. Miękkie rozłożenie świateł na twarzy modela, doskonale ułożona linja szala, spokojne tło, oto zalety. Coprawda wyraz twarzy jest nieco sztuczny, zanadto słodki, ale to trafia się i wielu fachowcom, że nie potrafią ustrzec się przed przybraniem takiej „korzystnej" miny przez osobę fotografowaną.

„Hiszpańska tancerka" p. B. Masuty z Bursztyna jest dobra w ruchu, choć nie zaszkodziłby, gdyby mniej zastygła w swej pozie. Brak jednej ręki również psuje efekt, a umieszczenie (zapomocą wyskrobania emulsji) modela na czarnem tle zatraca nieco naturalność. Wreszcie kontury postaci są nieco zatarte, sam temat jednak jest oryginalny i miły.

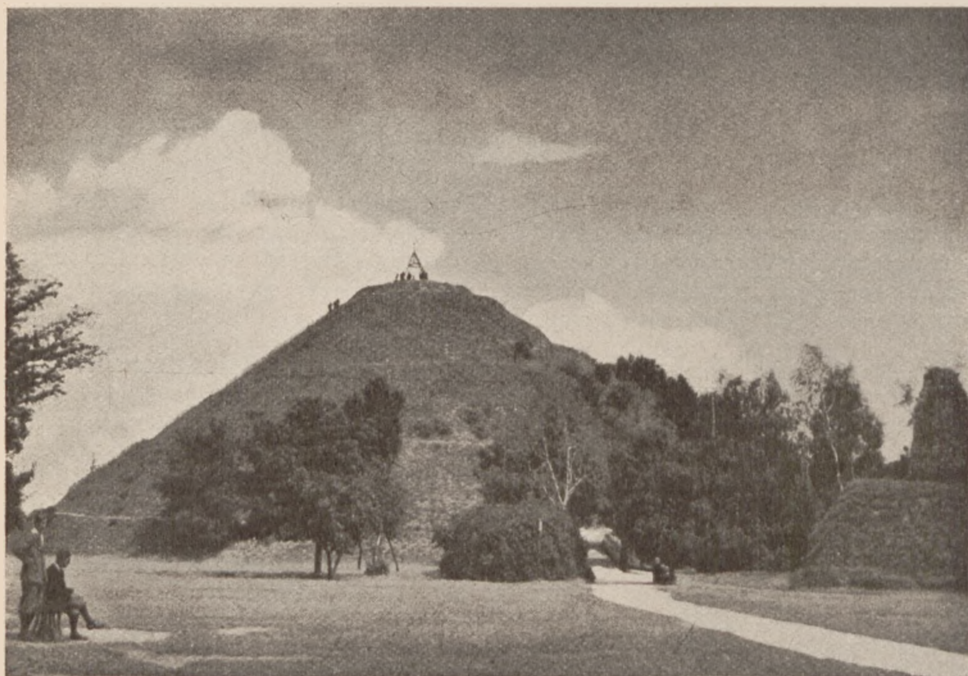
„Na kajakach" p. J. Winiarskiego z Posady Górnej jest typowem zdjęciem wakacyjno-pamiątkowem. Dwa kajaki, pełne wesołych wioślarzy, oto miłe wspomnienie beztroskich chwil na wodzie. Kompozycyjnie obrazek ma pewne usterki, bo o ile idzie o osoby, to należało zdejmować zbliska, by twarze stanowiły motyw główny, tak jednak osoby te są za małe, drzewo z prawej strony niepotrzebne, zwłaszcza że jest ucięte, refleksy w wodzie są ładne, ale nie należą do motywu, bo widać w nich odbicie liści, których niema na zdjęciu. Technicznie zdjęcie jest poprawne.

„Hel" p. E. Rosoła z Wodzisławia przedstawia najbardziej może znany fragment portu, malowniczy i stanowiący temat zdjęć już od paru lat. Ujęcie motywu dobre, niebo malownicze, szwankuje tylko technika. Przedni plan za ciemny — nie można sobie wyobrazić, by piasek w słońcu był tak ciemny, woda z prawej strony zanadto pogrążona w mroku, łodzie pierwszoplanowe również za mało się odznaczają na tle wody i piasku. Ale po poprawkach technicznych obraz byłby bardzo ciekawy.

„Na boisku" p. N. Thomczaka z Bielska jest przykładem na to, że dla otrzymania zdjęć sportowych nie trzeba bardzo szybkich migawek i bardzo jasnych objektywów. Wystarczy zupełnie normalne wyekwipowanie amatorskie dla dokonywania zdjęć zupełnie poprawnych. Oczywiście należy zadowalniać się zdjęciami, w których nie mamy do czynienia z najszybszym ruchem, podobnie, jak to słusznie zrobił autor, ale też w każdym niemal sporcie takie momenty się zdarzają, a mimo to zdjęcie jest „czysto sportowe".

BROM, NIE CZARNO-BIAŁY

Mój przyjaciel od wielu lat już fotografuje i przy każdej nadarzającej się okazji sypie dookoła, jak z rękawa najróżniejszemi przepisami, receptami na najróżniejsze sposoby techniczno-fotograficzne. Ma w głowie specjalną komórkę od tych recept i kogo tylko z pod znaku fotografji czy fotografiki napotka, obsypuje go niby deszczem banknotów z filmu Rene Claira, dziesiątkami przepisów recytowanych z pamięci. Ktoś bliżej niewtajemniczony, jest w pierwszym momencie lekko oszołomiony, następnie pod jakimkolwiek pozorem przerywa co prędzej potok formułek foto-chemicznych i żegna się pośpiesznie. Ja osobiście rozmowę z moim przyjacielem umiem tak pokierować, że z chaosu słów



„Kopiec." *Malak Bernard, Bydgoszcz.*

wydostanę zawsze coś wartościowego, dotąd mi nieznanego, lub nieznanego w takiej formie jak on to przedstawia i ostatecznie z notatkami robionemi w pewnej chwili, mogę się podzielić z Szanownymi Czytelnikami „Wiadomości Fotograficznych".

Niedawno mówiliśmy na temat czarnej monotonji bromu, czyli powiększenia: Czy dobrze jest jeżeli taka kopja pozostanie we własnej barwie to znaczy czarno — białej, czy lepiej zastosować w pewnych wypadkach barwienie bromu, czyli tak zwane „tonowanie"? A więc czy brom czarno-biały, czy nie?

Oto co usłyszałem:

Przeważnie amator fotograf nie opanuje tak dobrze techniki kopjowania czy powiększania, by mógł dowolnie stosować efekty zmiękczania kopji przez odpowiednio przeprowadzone naświetlanie i wywoływanie; dwóch rzeczy tak ważnych przy kopjach portretowych, lub umyślnego przekontrastowania kopji dla zdjęć nowoczesnej architektury, konstrukcyj żelazo-betonowych i t. d. Wtedy oczywiście będzie prościej tonować odbitki, gdzie te efekty powyżej wspomniane są łatwiejsze do uzyskania. Do portretu świetnie nadaje się stary,



„W porannem słońcu." *Ferdynand Sztuke, Łapy*

niezawodny, wszystkim znany sposób sepjowania kopji na papierach bromosrebrowych z pomocą dwóch kąpieli o następujących składach:

5 gr. żelazicjanku potasowego czerwonego
5 gr. bromku potasu 250 ccm. wody.

Kopja w tej kąpieli zupełnie bieleje. Wtedy opłókujemy ją z żółtego nalotu jaki zostawia ten roztwór i zanurzamy do drugiej wanienki, gdzie przygotowaliśmy:

5 gr. siarczku sodowego 1000 ccm. wody.

Tutaj odbitka wraca do poprzedniej siły, tylko w miłym, miękkim tonie sepjowym, w którym tak pięknie wygląda portret kobiecy kopjowany na kremowym papierze półbłyszczącym.

Krajobraz wiosenny nie wymaga tonowania. Istnieje inny sposób. Papier chlorobromosrebrowy umyślnie prześwietlamy kopjując, a następnie wywołujemy go w wywoływaczu zupełnie starym z dość dużą zawartością 10% roztworu bromku potasu. Rezultat: piękny ciemno zielony rysunek motywu na żółtawem tle kremowego papieru. Podobnie możemy uzyskać rdzawe tony zbliżone do starych platynowych papierów. Kopję wtedy prześwietlamy jeszcze bardziej i wywołujemy dłużej. Sposoby te wymagają jednak osobistych doświadczeń z różnemi gatunkami papierów i wywoływaczy. Prościej uzyskuje się czerwonawo brunatne tony odbitek następującym roztworem:

5 gr. azotanu uranu 2 gr. żelazicjanku potasu czerwonego
12 gr. kwasu cytrynowego (kryst) 500 ccm. wody.

Nadają się tu świetnie wszystkie lekko prześwietlone kopje o mniej jasnych światłach. Światła te dają się łatwo wybielić przez dłuższe płókanie odbitek w wodzie po tonowaniu, co działa na nie wybitnie osłabiająco. Zasadą jest płókać tylko tak długo, dopóki nie oczyszczą się światła obrazu z żółtego nalotu jaki pozostaje po tonowaniu. Efekty tym sposobem uzyskane, nadają się świetnie na słoneczny krajobraz jesienny, kiedy to przeważa w naturze kolor czerwony i brunatny.

Od jesieni, skok tylko do zimy. A śnieg, błękit nieba i błękitne cienie na białej płaszczyźnie śniegu, cudownie wyjdą na kopji, stonowanej w tym właśnie kolorze:

I.	10% roztw. żelazicjanku pot. czerwonego	20 ccm.
	wody	200 ccm.
II.	wody	200 ccm.
	żelazocytrynianu amonowego zielonego	2 gr.
	kwasu cytrynowego (kryst)	5 gr.

Do użytku miesza się powyższe roztwory w równych częściach. Piękne efekty daje ta kąpiel na papierach błyszczących. Nasze zdjęcia nocne, tonowane powyższym sposobem nabiorą pięknego charakteru. Naturalne, błękitno czarne tony, daje wywoływacz o podwójnej zawartości metolu. I przeciwnie: zupełne wyeliminowanie metolu z wywoływacza i zastosowanie hydrochinonu w stosunku 24 gr. na 1000 ccm. wody, da brunatno czerwone zabarwienia.

Jeżeli ktoś uważa, że tonowanie odbitek jest zbyt trudne i bardzo męczące, może oczywiście ułatwić sobie pracę nad uzyskaniem barwnych odbitek, przez proste zakupienie specjalnych papierów, które w zwykłych wywoływaczach dają najpiękniejsze zabarwienia od czerwonej, przez fioletową aż do zielonej, oczywiście przy przestrzeganiu przepisów jakie fabryki dołączają do każdej paczki takich papierów. Ale oto i jeszcze jeden sposób: Jeżeli brak w naszym zapasie papieru kremowego, możemy każdy zwykły biały, zabarwić trwale w roztworze:

5 gr. nadmanganianu potasu 5000 ccm. wody.

Poczem, co zwłaszcza w zdjęciach architektury daje niezrównane efekty, możemy światła (najwyższe światła) odbitki, wybielić małym pendzelkiem umaczanym w roztworze:

5% metadwusiarczynu potasowego.

Krótkie płókanie w czystej wodzie i osuszenie czystą bibułą, kończy naszą pracę.

Konrad Hoffmann, Poznań.

ZBLIŻA SIĘ LATO...

W sezonie letnim aktualna jest kwestja zdjęć nadmorskich. Oczywiście dobór tematów i kompozycja jest rzeczą czysto indywidualną — tu należy przedewszystkiem ostrzec przed błędami. I tak w pierwszej linji naświetlenie. Nad morzem panują zupełnie inne warunki świetlne niż na lądzie, gdyż ilość reflektowanego przez wodę światła w połączeniu z czystem bardzo powietrzem i obfitością promieni pozafiołkowych skracają naświetlenie prawie czterokrotnie. Nawet najtańszy aparat z zupełnie ciemnym objektywem daje tu doskonałe zdjęcia momentalne.



Marja Bnińska, Polska Wieś.
Morze w czasie zachodu słońca po burzy. (Bałtyk.)

Kto chce uzyskać chmury i efekty świetlne subtelniejsze, musi używać płyt barwoczułych i trzykrotnego żółtego filtra.

W następnym zeszycie omówimy bliżej ten interesujący temat, na razie zwracamy tylko uwagę na konieczność wczesnego pomyślenia o sprzęcie i materjale fotograficznym, bo kto na dwa dni przed wyjazdem kupuje aparat, nowe płyty lub błony, ten napewno nie przywiezie z wakacyj zbyt udanych obrazów.

ALMANACH FOTOGRAFIKI POLSKIEJ 1934

Wzorem krajów zachodnio-europejskich po kilkuletnich przygotowaniach Polska wydała Almanach fotograficzny. Piękny tom o 128 stronach w formacie czwórki na pierwszorzędnym papierze daje amatorowi źródło studjów tak w słowie jak i w obrazie.

Na część redakcyjną składają się artykuły wybitnych fotografików polskich jak: Prof. Jan Bułhak, W. Romer, Brodowicz, Sunderland, Dr. Tad. Cyprian. Prof. J. Świtkowski, Dr. A. M. Wieczorek i K. Hoffmann. Wymienione nazwiska dają gwarancję pożądanego poziomu literackiego.

64 całostronnicowe plansze reprodukcyjne z najcenniejszych dzieł tyluż autorów — oto pogląd na polską fotografikę. Całość zamyka spis adresowy towarzystw i wszystkich fotografików polskich.

Almanach Fotografiki Polskiej jako nadzwyczaj wartościowe dzieło winno znaleźć się w bibljotece każdego szanującego się amatora. Cena zł 16,00, w oprawie płóciennej zł. 17,50.

Wysyła firma Foto-Greger, Poznań 3.

Odpowiedzialny Redaktor: Kazimierz Greger w Poznaniu.
Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu na papierze z własnej fabryki papieru „Malta"